

Sherlock Holmes i dusza Heraklita z Efezu

1 maja 2021

Odkąd znam Sherlocka nigdy nie widziałem go aż tak pełnego radości jak dziś wieczorem. Siedział w swoim przepastnym fotelu, trzymał w ręce dużą starą księgę oprawioną w skórę, palił sobie fajkę, a na stole stała karafka z ginem i szklaneczka.



– A cóż to cię tak rozbawiło? Czy to ta lektura, czy może gin w szklaneczce? – zapytałem.

– Watsonie, szczerze mówiąc to jedno i drugie, ale uważaj, bo za chwilę stanę się innym człowiekiem. Stracę swoją duszę!

– Co to znaczy?

– Robię teraz eksperyment. Badam, co stanie się z moją duszą.

– I gin ci w tym pomaga?

– Tak! Nie uwierzyłybyś, ale sięgnąłem do mądrości starożytnej i tam wyczytałem coś szczególnego o duszy. To Heraklit z Efezu, który twierdził, że wszystko płynie, czyli przemija.

Uważał, że cały wszechświat, łącznie z przyrodą, jest postacią ognia, nawet dusza ludzka. W zasadzie nigdy się nie zastanawiałem nad istotą duszy ludzkiej; zwykle zajmowałem się logiką i myśleniem człowieka oraz jego ciałem w kontekście kryminalistyki.

– No dobrze, ale co ma z tym wspólnego gin?

– To proste, gin składa się z alkoholu, aromatu z jałowca oraz wody. Heraklit z Efezu sądził, że każde nawodnienie ciała, w tym napojami alkoholowego pochodzenia, powoduje osłabianie duszy, a właściwie jej zanikanie, bo uważał, że dusza jest postacią ognia.

– A ta księga? Cóż to jest za dzieło?

– To jedno z pierwszych wydań „Żywotów i poglądów sławnych filozofów” napisane przez Diogenesa Laertiosa. Tu właśnie jest rozdział o Heraklicie z Efezu, a w nim opowieść o potępieniu pijaństwa i tragicznej śmierci. Sprzeciwiał się on wszelkiemu pijaństwu, bo uważał, że wilgoć powoduje gaszenie ognia, z którego składa się dusza, co przyczynia się do jej upadku. Sucha dusza jest najlepsza i najmądrzejsza. Pijaństwo jest prostą drogą do przemiany duszy w wodę, a ona gasi ogień. Był tak konsekwentny w swoich poglądach na temat duszy i ognia, że doprowadziło to go do zguby. Cierpiał na puchlinę wodną i uważał, że ma ciało zawilgocone. Bał się zatruty swojej duszy i poddał się pewnemu eksperymentowi. Postanowił, jak pisał wspomniany już Laertios, osuszyć swoją duszę. Okrył swoje ciało nawozem i wystawił na działanie słońca, co miało ściągnąć z ciała wodę i osuszyć duszę. Zasnął w czasie tego eksperymentu, a jego własne psy nie rozpoznały go, bo cuchnący nawóz przykrywał ciało, i... rozzarpały nieszczęśnika. Tak tragicznie zginął filozof, przeciwnik pijaństwa, który twierdził, że zawilgocenie duszy powoduje jej upadek.

– Jednakże nie dałeś mi odpowiedzi na pytanie, co z twoim ginem. Czy to zabawa, czy eksperyment?

– Jedno i drugie zarazem! Po prostu chcę się trochę odprężyć i przy okazji zmienić kształt mojej duszy. Ona jest teraz zbyt napięta. Jak wiesz, jutro ruszam w długą podróż do Szkocji i zabawię tam sporo czasu. Sprawa dotyczy zagadkowego morderstwa Smitha – właściciela wytwórni whisky i ginu. To skomplikowana historia, bo ofiarę wrzucono do kadzi z trunkiem i w ten sposób większość śladów zniszczono.

– No tak, na pewno też i jego dusza się w tym roztworze rozpuściła – dodałem na zakończenie rozmowy. Po czym sam z wrażenia sięgnąłem po szklaneczkę ginu, mimo że niezbyt wiele chciałem wypić. Przecież jako lekarz muszę dbać o pewną zasadę, podobnie jak Holmes, że w zdrowym ciele zdrowy duch, czyli dusza!

Autorstwo: [Marek Sikorski](#)

Na podstawie książki pt. „Kradzież greckiej amfory”

Zdjęcie: [Kit](#)

Źródło: WolneMedia.net